

ze str. 55

mięśnie i rozmaite napięcia tkanek okostawowych, a nie kręgosłup jako taki. Nie można więc zaczynać ustawienia od kości, bo jeśli mięśnie nie zostaną poluzowane, to i tak wkrótce „zpełną” kręgosłup z powrotem.

Fascynacja skutecznością klawiterapii zaprowadziła Dorotę Pachnik na szkolenie u samego twórcy tej metody, **Ferdynanda Barbasiewicza**. Po ukończeniu kursu wiedziała już, że znalazła narzędzie, które po zostanie jej głównym sposobem pracy z pacjentem.

– Zobaczyłam wtedy na własne oczy, jak niewiarygodne efekty można osiągnąć za pomocą klawików. Operując jedynie na skórze, działamy odtruwająco i oczyszczająco na cały organizm. Klawiterapia w kilka dni reguluje układ nerwowy, trawienny, wegetatywny, enzymatyczny i hormonalny, powodując pełną odbudowę krwi, która następnie uruchamia proces samouzdrawiania. Owszem, sam zabieg potrafi być dość bolesny, ale przynosi spektakularne rezultaty – słyszę.

Ferdynand Barbasiewicz bada i doskonali swoją technikę już od 40 lat. Dorota Pachnik także podjęła pewien rodzaj badań; nawiązała mianowicie współpracę z lekarzem, psychologiem i psychiatrą, starając się pomóc ich pacjentom klawiterapią. Po jej zabiegach chorzy będą ponownie diagnozowani przez lekarza. Ten szczególny zespół medyczno-bioterapeutyczny zamierza w ten sposób sprawdzić, w jakim stopniu praca Doroty Pachnik może wspomóc konwencjonalną terapię lekarską. Jeżeli wyniki okażą się zachęcające, współpraca będzie trwale kontynuowana.

Trzy dni dla kręgosłupa

Dorota Pachnik lubi pracę manualną, ponieważ bardzo szybko przynosi ona efekty. Zazwyczaj wykonuje jakąś drobną manipulację już podczas pierwszej wizyty, gdy przeprowadza diagnozę energetyczną pacjenta. – Już na tym etapie mogę poluzować lokalnie jakieś napięcia mięśni, ścięgien czy więzadeł i pacjent czuje natychmiastową ulgę. Zdarza mi się słyszeć pełne zdumienia okrzyki: „Co pani zrobiła? Mogę ruszyć ręką, głębiej odetchnąć!”. Czasem ludzie mówią też, że to „cud”. Tymczasem nieraz wystarczy zlikwidować jakieś miejscowe napięcie tkanek, by ustąpił ucisk na nerwy i blokada ruchowa czy ból znikają.

Normalna, pełna terapia kręgosłupa wygląda oczywiście inaczej. W metodzie, którą pracuje Dorota Pachnik, potrzebne są trzy zabiegi, wykonywane dzień po dniu lub w odstępie dwudniowym. Podczas jednego można bowiem wykonać na kręgosłupie maksymalnie trzy manipulacje.

– Więcej organizm nie przyjmie. Podczas zabiegu inicjuję proces zdrowienia, ale on nie kończy się wraz z wyjściem pacjenta z gabinetu – wyjaśnia terapeutka. – Napięcie mięśniowe u osoby poddanej zabiegowi zaczyna się zmieniać i trwa to jakiś czas. Dlatego ważne jest, aby w okresie pomiędzy wizytami pacjent odpowiednio się zachowywał. Nie wolno niczego podnosić, przeciążać się, pić alkoholu.

Zasadnicza praca manualna odbywa się w trakcie drugiej wizyty. O ile podczas pierwszej pacjenci są zwykle entuzjastyczni, gdyż doznają wyraźnej ulgi, drugi zabieg okazuje się zwykle mniej przyjemny. Mimo iż nie dochodzi do ingerencji w kościec ani naruszania ciągłości skóry, praca klawikami może sprawiać ból, któremu zwykle towarzyszy uczucie przypiekania. U pacjentów z niedoborem witaminy C mogą nawet pojawić się siniaki. Dlatego każdy zabieg terapii manualnej Dorota Pachnik wspomaga bioenergoterapią. Praca energetyczna pozwala jej zdiagnozować stan chorego i dostosować metodę działania do indywidualnych potrzeb, w czym pomaga jej rozległe wykształcenie z zakresu naturoterapii.

Trzeci zabieg to stabilizacja energetyczna. Pacjent nie jest już kluty klawikami, lecz poddawany delikatnemu masażowi i oddziaływaniu bioenergoterapeutycznemu. W wielu przypadkach taka seria zabiegów wystarczy do usunięcia problemu chorobowego. W stanach bardziej zaawansowanych lub przewlekłych trzeba je powtórzyć w następnym miesiącu lub kolejnych.

Bardzo wiele zależy od tego, na jakie zmiany w swoim życiu gotowy jest pacjent. Bo, jak mówi Dorota Pachnik, problemy z kręgosłupem mają zwykle podłoże nie tylko fizyczne.

– Zachowanie się kręgosłupa odzwierciedla stan naszej relacji z otoczeniem, z ludźmi, ze środowiskiem, w jakim żyjemy, ale przede wszystkim chodzi o relację z samym sobą. Kręgosłup zawsze „wysiadł” na tym samym poziomie, na którym pojawia się konflikt wewnętrzny lub z otoczeniem. Człowiek jest całością psychofizyczną, wszelkie zaburzenia w sferze psychicznej i duchowej muszą w jakiś sposób odbić się na ciele fizycznym. Do tego dochodzą błędy popełniane w tak prozaicznych kwestiach, jak tryb życia i sposób odżywiania. Zawsze rozmawiam z moimi pacjentami na te tematy. Żadna terapia nie służy bowiem temu, by załatwić za kogoś wszystkie problemy. Ona, owszem, pomaga, inicjuje proces uzdrawiania, zazwyczaj przynosi natychmiastową ulgę, ale człowiek nie może później wracać do



Klawiterapia bywa niekiedy bolesna, ale przynosi znakomite rezultaty

starych błędów i nawyków. To jest zresztą zasadnicza kwestia dla całej bioenergoterapii. Zawsze powtarzam pacjentom, że nie wolno „delegować” odpowiedzialności za swoje życie na drugiego człowieka. Z terapeutą trzeba współdziałać.

Dorota Pachnik lubi pracę z kręgosłupem jeszcze z jednego powodu. Można bowiem wykonać na nim manipulacje, które wpływają na narządy wewnętrzne, gruczoły dokrewne i cały układ hormonalny. Dobre ustawienie kręgosłupa niejednokrotnie powoduje cofanie się innych stanów chorobowych, wiele schorzeń jest bowiem współzależnych.

Kiedy ortopeda się myli

Klawiterapia przynosi doskonale efekty u dzieci ze skoliozami. W licznych przypadkach udaje się doprowadzić do całkowitego cofnięcia się skrzywienia. U dorosłych, gdy wada kręgosłupa jest już utrwalona, nie da się jej cofnąć, ale można znacząco zmniejszyć powodowane przez nią dolegliwości.

Czasem Dorocie Pachnik zdarza się zakwestionować zdanie lekarzy. Tak było w przypadku młodej dziewczyny, której zalecono but ortopedyczny z powodu 2-centymetrowej różnicy w długości nóg. – Zdiagnozowałam ją swoją metodą i stwierdziłam, że nogi bynajmniej nie różnią się długością, a problem wynika ze złego ustawienia miednicy. Skorygowałam to. Gdy dziewczyna ponownie udała się do lekarza, ten stwierdził, że musiał się pomylić i but nie jest potrzebny – wspomina terapeutka.